

Winny bez dwóch zdań

ANDRZEJ MAREK, redaktor „Więści Polickich”, został ostatecznie uznany winnym pomówienia lokalnego urzędnika Piotra Misily. Sąd Najwyższy oddalił kasację rzecznika praw obywatelskich w tej sprawie. Doszedł do wniosku, że nie ulega żadnej wątpliwości, iż dziennikarz dopuścił się zniesławienia urzędnika przez „nierzetelne zarzuty nieuczciwości i nadużycia stanowiska” i nie było nawet potrzeby powoływania biegłych, by to zbadali, bo intencja i treść tych wypowiedzi Marka jest – według sądu – jasna. Orzeczenie stawia w dwuznacznej sytuacji kwiat polskiego dziennikarstwa, który jeszcze niedawno zamykał się w obronie Marka w specjalnej klatce ustawionej przed Sejmem.

Po rozprawie skazany dziennikarz powiedział, że nie przeprosi urzędnika, co oznacza, że może trafić do więzienia. Piotr Misilo oświadczył natomiast, że już nie chce przeprosin od Andrzeja Marka. Sformułował nawet list otwarty do prezydenta RP z prośbą o ulaskawienie skazanego.

Według RPO, sprawa powinna trafić ponownie do sądu II instancji, bo ten nie przeanalizował jej pod kątem prawa do wolności wypowiedzi wyrażonego w Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, a polskie sądy powinny ją stosować przed ustawami krajowymi. W swojej skardze kasacyjnej RPO powoływał się na wyroki trybunału w Strasburgu. Odnosząc się do orzeczeń ze Strasburga SN przypominał, że żadne z nich nie dotyczyło artykułu czy wypowiedzi opartej na nieprawdzie. – Formulowanie nieprawdziwych zarzutów, niezależnie od tego, czy są to nieprawdziwe fakty, czy bezpodstawne oceny, nie realizuje wolności wypowiedzi, ani żadnej wartości. Zło nie



Fot. Witold Rozbicki

Jolanta Pieńkowska w klatce

może służyć dobru. Odbiorca informacji nie oczekuje nieprawdy. Nie na tym polega prawo do informacji – podkreślił sąd.

Część środowiska dziennikarskiego uważa, lub uważała, że w całej sprawie chodzi o krępowanie wolności słowa. Przed Sejmem stała klatka przeznaczona w zoo dla tygrysów, w której zamykali się po kolei Mariusz Ziomecki, redaktor naczelny „Super Expressu”, Grzegorz Jankowski, redaktor naczelny „Faktu”, Piotr Najsztub, szef „Przekroju”, Tomasz Wołek, szef „Życia”, prezenterka „Wiadomości” Jolanta Pieńkowska, Ewa Milewicz z „Gazety Wyborczej” i wielu innych znanych dziennikarzy. Dopiero m.in. tygodnik „Przegląd” napisał, że cała akcja była bez sensu i uświadomił tuzom polskiego dziennikarstwa, że w całej sprawie nie chodziło o wolność słowa, ale o zlekceważenie wyroku sądu, a sam Marek nie jest postacią kryształową. Zreflektował się tylko Najsztub, który napisał w „Przekroju”, że obrona Marka była największym obciążeniem, w jakim brał udział. (JK)